

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126. Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadestane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 126.

Wągrowiec, wtorek dnia 28 października 1930 r.

Rok V.

Obowiązek chwili

Coraz to bardziej podniecają się umysły w obliczu zbliżającego się terminu wyborów do ciał ustawodawczych. Coraz to więcej jest zebrań politycznych, na których zależnie od przynależności do partii względnie od innych wpływów, wywartych na jednostkę przez najrozmaitsze czynniki, obrzuca się z fanatyzmem zwolenników odmiennych poglądów politycznych całymi stekami argumentów w celu nawrócenia błądzących owieczek na łono partii, gdzie znowu każda li tylko siebie uważa za jedyną zbawienną. Jest zrozumiałe, że w polityce wewnętrznej każde ugrupowanie społeczne pragnie uzyskać jaknajwięcej swoich delegatów do ciał ustawodawczych. Biedzie bowiem zachowanie się do spraw publicznych świadczyłoby o niedojrzałości politycznej danej grupy społecznej.

Na szczęście nie potrzebujemy narzekać na braki pod tym względem w Polsce.

Lecz sposób zainteresowania się sprawami publicznymi u nas jest błędny i fałszywy. U nas chodzi się na zebrania polityczne nie tylko w zamiarze, by rzeczowo omówić sytuację chwili, lecz bardzo często jedynie dlatego, by doznać emocji. Ilekroć można się przekonać, że właśnie najwięksi krzykacze, że ci, którzy na pozór są najsilniejszymi podporami swoich partii, że oni nawet absolutnie nie mają pojęcia o istotnym celu i programie politycznym partii, której tak gorliwymi są orędownikami. Lecz nie tych należy winić, albowiem oni nie wiedzą co czynią.

U nas kwitnie szczególny rodzaj rozpolitykowania, który polega na niesumieńnym wykorzystywaniu bezkrytycznych mas przy pomocy przyrzekań i obietnic, które nigdy nie mogą być zrealizowane.

Owe ogólne słuszne poniekąd niezadowolenie panujące wśród ludu jak i owa nieufność, z którą on się odnosi zawsze do rządzących, są to owoce tej działalności demagogicznej. W interesie uzyskania mandatu poselskiego, który tak doskonale zabezpiecza na niejaki czas bez troski byt, robi się wszystko i budując na głupocie ludzkiej i oszukując ową niezeepsutą jeszcze zupełnie masę ludu, dopnie celu swego.

I ta niesumieńność zgubna, która w tak łatwy sposób może się przyczynić nawet do ruchów w kraju i krwi przelewu, i której skutki chyttrze bywają wyzyskiwane przez naszych najzaciętszych wrogów i nieprzyjaciół, ona właśnie jest dziełem tych, którzy przybrawszy sobie miano narodowców, przyspieszają rozkład naszego narodu.

Już nie mogąc nadal pod obłudną maską z obawy na kompletną izolację polityczną kontynuować swego żywota, zdecydowały się władze naczelne owego ginącego już na szczęście ugrupowania politycznego na krok, który tak kompromitując przyczynił się do poznania wartości moralnej owych rycerzy.

I znamienym i charakterystycznym przy tworzeniu owego zlepkę rozmaitych, wzajemnie zwalczających się partii, momentem jest, że Centrolew, ten wspólny przeciwrządowy front składa się właśnie z takich partii, które bez wyjątku uprawiały to żerowanie na głupocie ludzkiej.

Lecz czego nie robi się w imię interesu politycznego, jeżeli jako hasło przyswiewa słowo: Cel uświęca środki.

Za zawołaniem tem idą wspólnie do walki o rządy a raczej nierządy w państwie. Czy to idąc łąką z wrogami wrodozemi naszymi, czy to z zwolennikami anarchii społecznej, czy to nawet przy pomocy zbrodni morderstwa, nie przebiegając w środkach usiłują dopiąć swego celu. Dla nich niema świętości, którychby uszanowali.

Mimowoli przypominają się nam owe dzieje z wieku 17 i 18-go, których fatalne dla naszego narodu skutki każdemu są znane i właśnie z tego powodu, by już nigdy nie dopuścić do powtórzenia owych dziejów musi być obowiązkiem naszym, którzy walczyliśmy o oswobodzenie naszej dla podobnych machinacji w niewoli pokutującej Ojczyzny, którzy złożyliśmy na ołtarzu miłości Ojczyzny w ofierze nasze życie

Wystąpienie z „Wyzwolenia”

Kielce, 27. 10. Wybitny działacz „Wyzwolenia” Leopold Zuber, nadesłał do rady powiatowej BBWR. pismo, w którym oświadcza,

że przekonał się obecnie, iż „Wyzwolenie” działa na szkodę państwa — postanawia wystąpić z partii i prosi o wpisanie go w poczet członków BBWR.

Powrót zwycięzców oceanu

Le Bourget, 27. 10. Lotnicy Costes i Belonte na swym aeroplanie „Znak Zapytania” przybyli tu dziś o godzinie 12,40 z Hawru w otoczenie 14 aparatów pościgowych. Przybycia lotników oczekiwały wielkie tłumy publiczności, wi-

tające ich z wielkim entuzjazmem. Na lotnisku obecny był również minister lotnictwa Laurent Eynac, cały personel ambasady Stanów Zjednoczonych, delegacja American Legion i inni. Lotnicy odjechali do Paryża o godzinie 12.50.

Aresztowanie polskich urzędników konsulatu w Petersburgu

Helsingfors, 27. 10. Onegdaj aresztowano w Petersburgu czterech urzędników konsulatu

polskiego pod zarzutem rzekomego uprawiania szpiegostwa.

Skazanie b. posła Domagały na miesiąc aresztu

Kalisz, 25. 10. Dnia 24 bm. odbyła się przed sądem okręgowym w Kaliszu rozprawa przeciwko b. posłowi Domagale ze Stronnictwa Chłopskiego, oskarżonemu o zniewagę przedstawiciela starostwa na wiecu w Wieluniu oraz o podżeganie

do niesłuchania wezwania policji do rozejścia się, skierowanego do uczestników wiecu. Sąd okręgowy skazał b. posła Domagałę na karę 1-miesięcznego aresztu.

Odpowiedzialność za agitację antypaństwową

Białystok, 27. 10. Prokurator przy sądzie okręgowym w Białymstoku oskarżył emerytowanego mjr. Owoca, oskarżonego z art. 154,

część 2 K. K. i 263 K. K., za wygłaszanie w pow. sokólskim przemówień o treści wybitnie antypaństwowej.

Co pisali endecy o partjach i Sejmie w r. 1922

W jednej z odezw, wydanych w r. 1922 endecy bardzo surowo skrytykowali działalność partji i pp. posłów:

„Ze wszystko co się dotąd w Polsce działo, a że działo się źle — któż temu zaprzeczy? — otóż za wszystko to winą spada tylko na partje sejmowe, które dzięki okolicznościom ster władzy w swoje ręce ująć zdołały, mając większość liczebną.

One to wyłaniały ze siebie rządy, one wyzerały się przy korycie państwowem — one faworytowały na urzędy ludzi sobie tylko miłych, obalając lub usuwając na stronę

ludzi nie trąbiących w ich trąbę (czyżby aluzja do p. Trąpczyńskiego? dop. Red.), choćby to byli ludzie najuczciwsi i najporządniejsi. Robotą swoją zabagniają coraz więcej politykę i gospodarkę państwową.”

Tak pisali endecy w odezwach przedwyborczych w r. 1922, a dziś oburzają się, że Marszałek Piłsudski napiętnował w swych wywiadach działalność sejmów i posłów.

Starzy krętacze partyjni liczą na krótką pamięć społeczeństwa i swych czytelników.

Zwycięstwo rewolucji w Brazylii - Wrocie demonstracje przeciwko Stanom Zjednoczonym

Rio de Janeiro, 27. 10. Były prezydent stanowy, Washington Luiz, został aresztowany. Znajduje się on pod strażą wojskową w koszarach trzeciego pułku piechoty.

Wielkie tłumy demonstrantów, które zdemolowały urzędnictwa techniczne i redakcje niektórych dzienników, przeszły w pochodzie ulicami miasta, powodując zamieszki.

W Rio ma się utworzyć dyrektorjat, któryby przejął wszelkie urzędy i wogóle władzę naczelną. W skład tego dyrektorjatu mają wejść: Bereto Fragosat i generałowie: Mariante i Filho.

W Sao Paulo stanęło wszelkie życie handlowe. Sklepy są pozamykane. Prawdopodobnie jest, że w najbliższym czasie miasto ogłosi swe przejście na stronę rewolucji, jeszcze przed wkroczeniem wojsk powstańczych. Armja rewolucyjna, maszerująca na miasto, jest już u jego wrót.

Buenos Aires, 27. 10. Jak donoszą z Porto Alegre na podstawie informacji rewolu-

cyjnego sztabu generalnego armji i floty rządowej przeszły na stronę rewolucji. Prezydent i wiceprezydent Mello Dianna — aresztowani. Senatora Azevedo obrzucano kamieniami, przyczem został on ciężko ranny.

Z Assomption donoszą, że minister finansów został ciężko raniony przez napastnika, którego zabił.

Tajny magazyn broni u Hitlerowca

Berlin, 27. 10. Policja w Dortmundzie odkryła dziś u jednego z właścicieli dóbr ziemskich, wyznającego kierunek polityczny Hitlera, wielki zakonspirowany magazyn broni i amunicji.

Na podstawie anonimowego doniesienia przedsiębrała policja rewizję u barona von Lausberg Vehler i skonfiskowała 150 karabinów piechoty 7 tysięcy naboju piechoty, a oprócz tego okazała ilość broni i amunicji.

i zdrowie i mienie, jaknajenergiczniej zwalczać ową zgubną dla nas konfederację.

Salus rei publicae suprema lex. Niech to będzie naszym hasłem i w tym kierunku winna iść nasza praca. Musimy pokazać światu, że jesteśmy narodem wolnym i zdolnym do zajęcia miejsca w koncernie ludów europejskich i w tym celu obowiązkiem naszym jest oddać wszelkie nasze siły w wysiłku do owego celu do dyspozycji naszego Wielkiego Budowniczego i Wodza. I każdego, który w chwili obecnej, w chwili zagrożającego nam niebezpieczeństwa na całość

Rzeczypospolitej od zachodu oraz z powodu usiłowań podminowujących nasz byt niepodległy ze strony sąsiada wschodniego, uchyla się od tego obowiązku powinniśmy potraktować jako jednostkę dla interesu państwa szkodliwą. Albowiem zdradając w stosunku do państwa jest ten, który w chwili grożącego niebezpieczeństwa uchyla się od obowiązku stawiania w jednej linii z tymi, którzy poczytują sobie za najwyższe zadanie i obowiązek stać na straży całości Rzeczypospolitej oraz dobra ich obywateli.

Augustyn Rudzki.

O czym mówi Marszałek Polski w swym wywiadzie?

„Ani ja, ani wszyscy, którzy ze mną współpracują, przegrać nie są w stanie“!

Marsz. Piłsudski udzielił p. red. Miedzińskiemu nast. wywiadu, który podajemy w streszczeniu.

— Panie Marszałku, pozwalam sobie tym razem zapytać o wybory.

— Będę musiał wytłumaczyć publicznie dlaczego, wbrew dotychczasowemu mojemu postępowaniu, zgodziłem się dać swoje imię na wybory do Sejmu.

Nie mogłem sobie mianowicie wyobrazić, że mogę stanąć w jakiegokolwiek szranki partyjne.

Nawet, gdy przy przeszłych wyborach stanął w szranki walki o mandaty t. zw. Blok Bezpartyjny — odmówiłem i temuż blokowi swojego imienia — dlatego, że się bałem, iż nie potrafi on nacisku partyjnego wytrzymać. Minęło jednak parę lat pracy. Obserwując ją, musiałem skonstatować, że zjawienie się na arenie publicznej BBWR, który wyszedł od razu na najliczniejszą klub w sejmie — spowodowało natychmiast połączenie się wszystkich partyjnych wychodków przeciwko Blokowi. Jak gdyby zostało rzucone hasło: „Wszystkie łajdaki partyjne łączcie się, bo wspólne niebezpieczeństwo idzie“.

Po namyśle więc zdecydowałem, że nazwisko swoje muszę dać tam, gdzie jest słuszność i większa nadzieja na poprawę tak zabagnionych stosunków Rzeczypospolitej. W Bloku Bezpartyjnym skupiają się bowiem ludzie, którzy potrafią przechodzić do porządku dziennego nad wszystkimi drobnymi interesami i wygodami, nad interesami czy wygodami swej grupy — dla pracy nad dobrem ogólnym.

Drugą przyczyną, dla której nazwisko swoje dałem Blokowi Bezpartyjnemu — był stosunek bloku do odpowiedzialności, którą każdy człowiek ponosić musi za swoje czyny.

Blok Bezpartyjny zdobył się na tak piękny i szlachetny odruch, że jest on bodaj najładniejszą prawdą w historii naszego państwa. Mianowicie ogłosił, że każdy z członków klubu staje do rozporządzenia każdej władzy sądowej, zrzekając się praw tak zacięte przez resztę sejmów broniących, praw t. zw. immunitetu. Klub ten uważał sobie za dyshonor, za brak wewnętrznej uczciwości pozostawanie w tej sytuacji, że gdy każdy z obywateli jest odpowiedzialny sądowo, to posel — za te same czyny, przestępstwa, czy zbrodnie — pociągany do odpowiedzialności nie jest.

Wystąpieniem tem — więcej bodaj, niż czemkolwiek innem klub B. B. uczynił niemożliwym do wytrzymania zaostrenie stosunków pomiędzy sobą, a resztą sejmów. Panowie z reszty sejmów ze zwykłą sobie bezczelnością rozpoczęli taktikę zupełnego negowania najliczniejszego w sejmie klubu za taką „błzniętą“ chęć naruszania „żrenicy wolności“ łajdaków i szujów.

Te dwa motywy wystarczyły mi w zupełności, abym się wyrzekł dotychczasowej abstynencji — i dał swe nazwisko na wybory.

Nie mogę jednak wobec tego nie zatrzymać się na historii tak świeżej, a tak łatwo zapomnianej naszych prac od czasu powstania Polski.

Mówimy bowiem często zadużo o t. zw. budowaniu państwa — nie licząc się najzupełniej z faktami historycznymi, a licząc się jedynie ze swoimi chwilowymi nawet poglądami, które wychodzą poza realność i dają w ten sposób jeszcze raz dowód jak aberacja myślowa, prowadząca do irrealności, jest częstą w Polsce.

Proszę Pana — kiedyś 11 listopada 1918 r. wrócił z więzienia magdeburskiego do Polski, znalazłem Polskę w takim rezgardjaszu i chaosie organizacyjnym i myślowym, że zrazu szukałem jedynie zcałkowania tego rozgardjaszu i chaosu, by zacząć budowę nowego tworu historycznego: Państwa Polskiego.

Zdecydowałem wtedy od razu — a byłem wtedy niepisany dyktatorem Polski — śpiesz-

nie zwołać Sejm Polski dlatego, by skomplikowaną pracę budownictwa państwowego nań złożyć, zostawiając sobie jedynie pracę nad wojną, gdyż rozumiałem, że burza wojenna, uspokojona na zachodzie idzie swoją nawałnicą na nas. I teraz, gdy się zastanawiam nad tą chwilą, nie sędzę, bym się omylił. Mogłem się omylić — i omyliłem się istotnie — sądząc moich współziomków, gdyż chciałem przypuszczać, że chwila tak wielka i tak historyczna odrodzi duszę polską. Tegom jednak w pracy swojej, niestety, nie spotkał.

Pierwszy Sejm zwołany przeze mnie do Warszawy, był Sejmem najmniej udanym. Nie tylko panował w nim pełny chaos i nieumiejętność pracy, zaciekłość partyjności i szukanie przewagi partyjnej nad wszystkimi i wszystkim — były tak olbrzymie, że dopuszczaly wszelkie — ale to wszelkie łajdactwa, wszelkie oszukaństwa i wszelkie zbrodnie na rzecz tej absolutnej przewagi rozwydrzonego partyjności. Sejm był suwerenny za moją zgodą, lecz ja przeciwstawiłem sobie jakiegokolwiek przewadze, jakiegokolwiek partii w Polsce i swoje zadanie spełniłem do końca. Niestety, okupić to musiałem ustępstwami na rzecz suwerenności tak dziecinnej i — powiedzmy — tak łajdackiej, jaką była ona w tym pierwszym Sejmie. Gdy wojna zwycięstwem mojem się skończyła, zastanawiałem się nieraz nad kwestją, czy — wobec rozwielenia suwerennego łajdactwa — nie położymy temu kres za pomocą rozwiązania tego Sejmu — chociażby siłą — i zwołania innego, dla jednej jedynej pracy: stworzenia dla Polski konstytucji.

Niechybnie, proszę Pana, mam za sobą także wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe

czasy w Polsce porządków. Uczyniłem to dla tego, że — zdaniem mojem — Polska w owe czasy stała na brzegu nieuniknionej i zupełnie widocznej dla mnie przepaści. Sejmowładztwo bowiem, w łączności z całym szeregiem nadużyć, stwarzało sytuację w rodzaju czasów upadku Polski; to znaczy — stawała ona otworem dla każdego, kto chciałby wejść.

Wiem jednakże, że i w owe czasy zawiódłem przypuszczenia „cezarystyczno-rewolucyjne“, kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyźnie czystego legalizmu.

Naturalnie wszyscy mogą łatwo zrozumieć, że ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie:

to znaczy, że niemożliwe jest przypuszczać, aby sejmowładztwo, czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swoją „suwerennością“ w jakiegokolwiek sposób — i sprawa postawiona przeze mnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony. Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do ogłoszenia wyborów — to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi — uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historii ze smutnymi dla nas wspomnieniami, z tak smutną a pełną łajdactw przeszłością, aby z przyszłości swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

To pytanie brzmi więc: Czy Polska chce, aby jej Sejm był podobny do dawnych i miały cechy suwerenności partii, rozzuchwalających się stale w nadużyciach — czy też chce z tem zerwać tak, aby śladu z tej przeszłości nie zostało? Jeżeli to pytanie postawiłem, to dlatego, iż jestem przekonany, że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy.

Przebieg rozpraw sądowych przeciw p. dr. Kulińskiemu

Świadek p. Meyer, ówczesny kierownik Kasy Chorych, zeznaje, że dr. K. w maju zażądał od świadka likwidację, gdyż chciał ją poprawić.

Jadąc z oskarż. w podróż, zauważył, że dr. K. nie zabierał wszystkich kartek od pacjentów, „gdyż już tak mam maksimum“ — wyrażał się oskarżony. Gdy natomiast więcej się zgłaszało pacjentek w jednej wiosce, zapisywał ich na jedną pacjentkę.

Świadek p. Schlatroková, sekretarka Szpitala Pow. oświadcza, że przepisywała maszynowo dokładnie pozycję z bruljonu dr. K. w likwidację. Omyłki uważa za niemożliwe (przedewszystkiem w większej ilości) gdyż literę „W“ Wyjazd — stawiała w uwagach zaraz na maszynie do pisania.

Na wniosek obrońcy sąd postanawia przesłuchać sprowadzonego świadka przez oskarż. p. Adamskiego, szofera p. dr. K.

Świadek zeznaje jedynie w sprawie wyjazdu do Rąbczyna, mówiąc, że wyjazd miał miejsce do niej. Lidy Görke, tylko nie mógł samochodem dotrzeć do pacjentki z powodu błotnistej drogi.

Przedmiotem II części rozprawy były likwidacje oskarżonego za leczenie na Kasę Chorych za październik i listopad 1927 oraz styczeń i luty 1928 r. w których Komisja kontrolna lekarzy dopatrzyła się w kilku wypadkach niewłaściwych pozycji.

Po przesłuchaniu ostat. świadka p. prokur. wnosi o przerwę rozprawy, dojdą do dalszych dowodów winy czy niewiny oskarżonego.

Przewodniczący ogłosił, że przerywa 3-dniową rozprawę w Wagrowcu (od czwartku 16 bm. do soboty 18 bm.) i naznacza jej dokończenie na środę 22 bm. o godz. 10-tej w sądzie okręgowym w Gnieźnie.

W Gnieźnie przesłuchiwany był po raz wtóry świadek p. Koszowski z Wagrowca. oraz świadek i zarazem rzeczoznawca dr. Rattner z Mieściska. Prokurator w swem przemówieniu zażądał dla oskarżonego 3-let więzienia z uwzględnieniem amnestji.

Po przemowie obronnej p. mec. Korboński-go sąd po kilku godzinnej przerwie ogłosił wyrok, uznając winnym oskarżonego dr. Kulińskiego z par. 263 skazując za nieprawidłową grę w karty na 6 miesięcy więzienia, za niewłaściwe zapiski w likwidacji Kasy Chorych na 9 miesięcy więzienia. Łącznie z obu oskarżeń na 12 miesięcy więzienia.

Uwzględniając amnestję Sąd Okręgowy w Gnieźnie zasądza dr. Kulińskiego na 6 miesięcy więzienia.

P. dr. K. wniósł w sprawie wyroku apelację. (Pomijając powyższy proces prokuratura w Gnieźnie wytacza p. dr. Kulińskiemu rozprawę sądową o „spędzanie płodu“.)

Witos nie kandyduje

Na liście okręgowej „Centrolewu“ w okręgu Nr. 45 Tarnów postawiono dwie kandydatury: b. posła Ciołkosza i b. posła Witos.

Za pośrednictwem sędziego Demanta przesłano wyżej wymienionym posłom do więzienia w Brześciu deklarację do podpisu, mającego

W 10-TĄ ROCZNICĘ ZAWIESZENIA BRONI

(Dokończenie).

W umowie tej określona była zachodnia granica przyszłej Ukrainy, stanowiąca część wschodniej granicy polskiej na Wołyniu. Państwo ukraińskie, sfederowane z Polską, wprowadziłoby nas na drogę dawnej tradycji dziejowej i pozwalałoby wpływom Polski promieniować na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej.

Nasze działania wiosenne na Ukrainie, oprócz założeń czysto wojskowych miały na celu także realizację tej koncepcji. Nasze niepowodzenia latem 1920 roku odebrały tym projektom wszelką aktualność i zmieniły gruntownie warunki walki o granicę wschodnią Polski. Konferencja w Spa dała nam linię Curzona, zaczynającą się pod Grodnem i biegnącą ku południowi identycznie z linią 8 grudnia 1919 r. W Małopolsce wojska obu stron miały się zatrzymać na linii jaką osiągnęły w dniu rozejmu.

Po zwycięstwie sierpniowym Marszałek Piłsudski wprowadza sprawę granicy wschodniej w okres nowy i ostateczny. Zamiar swój ujawnia Wódz Naczelny w najogólniejszych liniach w wywiadzie, jakiego udzielił dnia 26 sierpnia przedstawicielowi „Kurjera Po-

rannego“. Mówił wówczas:

„Nasi przyjaciele chcą, byśmy stanęli na wschodzie w postawie czysto defensywnej. Według mnie jest to absurd... Są dwa rozwiązania: iść przed siebie, aż do zupełnego rozbicia wroga, zmuszenia go, by z nami inaczej mówił, albo stanąć na prowizorycznej granicy wschodniej. (Curzona — p. red.) i czempredzej wierać pokój... Linia ta pod względem strategicznym nie jest warta. Zatrzymać się na niej i okopać, stworzyć stan czystej defensywy, to znaczy — stwierdzić fakt, że iluzoryczna granica na wschodzie odpowiada naszym aspiracjom“.

Operacja nadniemeńska przekreśliła linię Curzona. Rząd sowiecki, który jeszcze w sierpniu 1920 roku żądał całkowitej kapitulacji Polski, we wrześniu i październiku idzie na wszelkie ustępstwa, byle doprowadzić do pokoju. W tym samym kierunku wyrażają presję na Polskę rządy sprzymierzone. W takich warunkach musiała ulec zmianie koncepcja granicy. Aby uzyskać linię 1772 roku, trzeba było zrobić jeszcze dalszą wojnę, do której w kraju nie było ochoty: „...zostałem zatrzymany wówczas w pochodzie przez brak siły moralnej w społeczeństwie“ — powie później Marszałek Piłsudski.

Nowa koncepcja graniczna miała na widoku zabezpieczenie wnętrza Polski przed nagłym najazdem rosyjskim. Zostało to osiągnięte przez: 1) wystarcząco dalekie odsunięcie granicy na wschód, 2) opa-

nowanie ważnej linii kolejowej Wilno—Lida—Baranowicz—Łuniniec—Równe, 3) odebranie Mińskowi, doskonałemu węzłowi komunikacyjnemu, wartości podstawy koncentracyjnej przeciwko Polsce, a to przez zbliżenie ku niemu naszej granicy.

Tym zasadom odpowiadała linja, wysunięta przez naszą delegację w trakcie rokowań ryskich i bez dłuższego oporu przyjęta przez Rosjan. Preliminarja pokojowe i rozejm miały być podpisane 8 października. Termin ten został odroczone z powodu akcji gen. Zeligowskiego na Wilno. Zwłoka wyzyskana została na dalsze posunięcie oddziałów polskich na wschód zwłaszcza na Wołyniu i Podolu. Ostatecznie preliminarja i rozejm zostały podpisane 12 października, z tem, że zawieszenie broni wchodziło w życie 18 października o godz. 24-ej. Za linię rozejmową na odcinku północnym uznano przyszłą granicę polsko-rosyjską, na Wołyniu linię — frontu w dniu 18 października. Będzie to linja rzeki Słuczy i miasteczka: Bar i Dereźnia na Podolu. Po dwuletniej prawie wojnie Polska uzyskiwała własnym krwawym trudem granicę, jakiejby nam nigdy nie przyznały żadne obce autorytety. Decyzję Rady Ambasadorów 1923 roku uważać należy tylko za potwierdzenie wytworzonego przez Polskę stanu rzeczy. Granicę wschodnią dała Polsce polityka Naczelnego Wodza, oparta na metodzie faktów dokonanych, tworzonych drogą ofiarnej wysiłku mas żołnierskich.

Al. K.

stwierdzić zgodę na kandydowanie.

Były poseł Ciołkosz wyraził swą zgodę i deklarację podpisał, natomiast Wincenty Witos przesłał do okręgowej komisji wyborczej następujące pismo, datowane w Brześciu 20 bm.:

"W konsekwencji mojego stanowiska, zajętego w sprawie umieszczenia mej kandydatury na liście państwowej przy obecnych wyborach do Sejmu, cofam również swoją kandydaturę w okr. wyborczym Nr. 45 Tarnów".

Ta druga kategorię odmowa kandydowania do Sejmu jednego z czołowych posłów "Centrolewu" wywołała w szeregach opozycji poważną konsternację.

Józef Chłoiński.

Przed sądem historii

Uгода z caratem

Po wygaśnięciu rewolucji 1905 r. rozwija się nadą idylla ugody endecko-rosyjskiej. Posłowie polscy do "Dumy", czyli sejmu rosyjskiego popierają najbardziej reakcyjne carskie gabinety. Ale wzajemnie za wierną swą i pokorną służbę doznają tylko objawów pogardy. To jest prawo panów w stosunku do niewolników.

W roku 1910 rząd rosyjski postanawia stworzyć gubernię Chełmską i wyłączyć ją celem szybkiej rusyfikacji, z granic Królestwa Polskiego. Oto zapłata, jaką otrzymała endecja za swoją wierność dla Rosji, a zarazem brutalna przestroga przed szerzeniem ugody. Endecja z tej przestrogi nie skorzystała. I to jest dalszy materiał dla sądu historii.

Wybuch wojny światowej. W Warszawie już wiadomo, że Piłsudski przeprowadza mobilizację związków wojskowych, że "Strzelcem" na czele. Endecja spieszy zapewnić generał-gubernatora o lojalności polaków, zachęca do entuzjastycznego spełnienia obowiązku tych, których powołano pod broń. Do ludności Królestwa zwraca się z apelem o zachowanie spokoju. A kiedy Piłsudski przekracza 6 sierpnia 1914 r. granicę austriacko-rosyjską, rozpoczynając wojnę o niepodległą Polskę, propaganda endecka niesłuchaniem nakładem energii paraliżuje w kraju wszelką myśl o walce z Rosją. Jeszcze i tym razem ugoda zwycięża, wzbogacając materiał dla sądu historii.

Abym rzucić wiernym niewolnikom jakiś ochłap, któryby wzmocnił ich przywiązanie, ogłasza rząd rosyjski słynną odezwę W. ks. Mikołaja z dnia 15 sierpnia 1914 r. Odezwa zapowiada spełnienie postulatów endeckich: "Niech Naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego". I nie więcej, poza komplementami dla miecza z pod Grunwaldu... Zjednoczenie ziem polskich miało zatem powiększyć stan posiadania terytorjalnego Rosji. Podobno manifest W. ks. Mikołaja był jednym z kilku aktów w sprawie polskiej, zamkniętych w biurkach carskich gabinetów. Inne były przygotowane na wypadek powstania w Kongresówce i zawierały ogłoszenie autonomii, ale dzięki zasłudze endecji spokój nie został zakłócony, więc wyciągnięto z pod sukna akt bezwartościowy, za który rząd rosyjski w dodatku nie ponosił odpowiedzialności. Ale endecję opanował szal radości, jak niewolnika, którego władca poklepał po ramieniu.

Ugoda poczuła nagle animusz bojowy. Pragnie przynieść w ofierze caratowi dobrowolną danię gorącej krwi polskiej. Po nieudanej akcji jakiegoś Snarskiego, formującego oddziały "lotnych strzelców", endecja udziela swego poparcia legionowi Gorczyńskiego. Nie umie jednak czy nie chce przeciwstawić się przekształceniu legionu na... drużyny pospolitego ruszenia. Moskale nie dbali nawet o zachowanie pozorów taktu w stosunku do uległych niewolników endeckich... Ach, jakże rośnie materiał dla sądu historii!

Z biegiem wojny stało się jasne, że zapewnienia lojalności, składane przez wodzów endecji w "Dumie" rosyjskiej i hołdy, okazane carskim generałom w zajętej Lwowie, nie budzą zbyteżnego zachwyty w Polsce. W r. 1915, prawie po roku wojny, ugoda decyduje się na wniesienie pokornej petycji do rządu carskiego z błaganiami o ulgi językowe i kościelne, oraz o dopuszczenie polaków do urzędów. Po klęsce rosyjskiej w lecie 1915 r., gdy gabinet petersburski okazuje się chwilowo skłonniejszy do wysłuchiwania elaboratów endeckich, ich autorzy rozszerzają nieco swe propozycje, ale nie wykraczają poza żądania samorządu. Idea niepodległości nie świła im w głowach ani przez chwilę. Przeciwnie, czołowi endecy w nadmierne często składanych deklaracjach zapewniają o lojalności i przywiązaniu całego narodu polskiego do Rosji, mówią nawet o potrzebie "jedności" z Rosją, a Dmowski zapewnia, że "obecnie polacy posiadają pełną świadomość całkowitej nierozdzielności Polski od Rosji". Wszystkie te nieczne knowania zostały po wojnie zdemaskowane, a ciekawy zbiór dokumentów do nich opublikował znakomity historyk Askenazy w książce p. t. "Uwagi".

Gabinety rosyjskie działały jednak tylko na zwłokę, nie chcą powziąć jakichkolwiek zobowiązań. Dopiero, gdy Niemcy, patrząc na meżstwo Legionów Piłsudskiego, złakomili się na polski materiał żołnierski i dla przynęty ogłosili

Oficjalne wprowadzenie niewolnictwa w Sowietach

Ryga, 27. 10. Rząd ZSRR. powołał 6 roczników urodzonych w latach 1903—1908, a nieprzyjętych do armii ze względu na pochodzenie burżuazyjne na roboty przymusowe. Ogółem powołano około 300.000 osób, z których uformowano t. zw. bataliony robotnicze. Cała ta armia przymusowych robotników ma być użyta do robót leśnych, do wydobywania torfu i t. p. Służba w batalionach robotniczych trwa 3 lata. W ten sposób rząd sowiecki w ciągu 2-ech lat zatrudni

na robotach przymusowych około miliona ludzi. Powołanym nie wypłaca się żadnego wynagrodzenia. Rząd sowiecki zdobywa w ten sposób bezpłatną robociznę, którą wykorzysta celem powiększenia dumpingu.

Wprowadzono w tych batalionach surowy rygor i dyscyplinę, której przestrzeganie ma być powierzone wojskom G. P. U. A zatem w ZSRR. formalnie wprowadzono roboty przymusowe.

Jak podle walczy endecja rogozińska

Kurjer Rogoziński w czwartkowym numerze z 23 października b. r. zamieścił szumny artykuł p. t. "Do czego prowadzi sanacja w Rogoźnie".

Jak zwykle zamiast trzymać się tematu operuje oszczerstwem, chcąc nie nastraszyć ludzi o słabszych charakterach, zaś silniejszych zgniebić przez ciągłe skazywanie i odgrazanie się im straszając, że zapamiętamy sobie tych panów z sanacji, gdy dojdziemy do władzy — i t. p. wypisując brednie w swoim Kurjerku, redagowanym przez indywidua z pod ciemnej gwiazdy.

Oto rzekomo uplanowany został zamach! o dziwo! na zecera i reportera "Kurjerka Rogoź.", p. Wojneckiego, któremu rzekomo p. dyr. Duszczak z Rogoźna miał kazać powybijać szyby i "łeb urwać".

Końby się uśmieł z tego zamachu, a cóż dopiero czytelnik Kurjerka. Każdy bowiem mieszkaniec m. Rogoźna i okolicy wie, że są to żarty pod adresem młokosa z "Kurjerka Rogozińskiego", który mawie mówiąc wiele nabroili i byłby już czas, aby mieszkańcy Rogoźna nareszcie wyprosili tego pana z Rogoźna tam, skąd przyszedł, aby nie podszczywał jednych przeciw drugim i nie oczerniał spokojnych obywateli.

Celem sprostowania powyższego kłamstwa, które przygotowała endecja na wiec niedzielną w hotelu polskim, podajemy co następuje:

Wieczorem w sobotę w lokalu p. Wieczorka przystąpiło do p. Duszczaka kilku podejrzanych osobników i poczęli naciągać go na wódkę.

P. Duszczak chcąc pozbyć się natrętów, kazał im dać wódki i wówczas ci, niby z wdzięczności głośno przyrzekali rozprawić się z p. Wojneckim za jego napasę w Kurjerze Rogozińskim na p. Duszczaka.

P. Duszczak znając psychologię podobnych osobników i wiedząc, że tak samo schlebią się Wojneckiemu, gdy im da wódki, odezwał się do nich "tylko mu głowy nie urwijcie". Z tego zrobił Kurjerek, że należy mu głowę urwać, a więc podżeganie do morderstwa i stąd groźba prokuratorem.

akt z 5 listopada 1916 r., nadający sprawie polskiej charakter międzynarodowy, zaczyna się w Rosji pewien niepokój. Gdy tylko jednak zorganizowano się w Petersburgu, że Piłsudski nie dał się wywieść w pole i rekruta państwowemu centralnym nie dostarczy, znów spochmurniały obliza carskich dygnitarzy na widok wałęsających się w przedpokojach przywódców endecji. Jak wiadomo, mimo potulności ugodowców, nic z tych rokowań nie wyszło.

Dopiero po wybuchu rewolucji w 1917 roku zaczyna się Dmowski z towarzyszymi żywiej uwiąć koło sprawy polskiej, trzymając się już teraz płaszcza koalicji. Ale wpływy, które mu wyrobił Sazonow i ambasador rosyjski w Paryżu, Izwolskij, używa na oczernianie Piłsudskiego, z którego robi germanofila, pomimo, że Komendant Legionów jest więźniem w twierdzy niemieckiej. Bo już wtedy endecja zaczyna zdawać sobie sprawę, że przegrała walkę o duszę polską, że idea czynu i walki uzyskała przewagę nad ideą bierności i ugody. Każdy nowy plakat, zawierający stereotypowe zdanie: "Żądamy uwolnienia Piłsudskiego", rozwieszany w milionach egzemplarzy przez niewiadome ręce na parkanach i murach wszystkich domów w Polsce, pogłębiał nienawiść endecji do człowieka, w 1914 r. prawie jeszcze nieznanego, a teraz mocarza, jakiego Polska jeszcze nie znała.

Czekamy ze spokojem

Głośna niedgys sprawa p. dr. Rawicz-Kolasińskiego c/a dyr. Kasy Chorych p. Kordonowi i b. red. p. Wojciechowskiemu, jak zaznaczyliśmy, w poprzed. nr. nie jest definitywnie rozstrzygnięta... (W sprawie wyroku p. Kordona odwołał się p. dr. Kolasiński do Sądu Apelacyjnego, sprawa natomiast p. Wojciechowskiego nie zeszła jeszcze z wokandy Sądu Okręgowego w Gnieźnie).

"Gazeta Wagr." w swych tendencyjnych sprawozdaniach i artykułach godzących w jednostki, które bryzgają (z szewską pasją — przyp. zecera) wyrządza miejsc. obywatelstwu a szczególnie inteligencji niepowetowaną krzywdę — która wobec tego odpowiednio ustosunkowuje się i reaguje na zaczepki "Gazety"...

Nie przesadzając wyroku Sądu Okr. w Gnieźnie, ani go komentując, lecz uważając w tej instancji za kompetentny i prawomocny, dodajemy w związku ze

Jeżeli kto, to właśnie ci panowie powinni bać się prokuratora, bo zbyt wiele już nabroili i wcześniej czy później skończą na ławie przestępców a p. Wojneckiemu donosimy, że dotąd byliśmy zmuszeni powstrzymać tych, których pan ten w swym piśmidle ciągle szkaluje od wymierzenia sobie na nim satysfakcji.

Czy jednak uda się nam powstrzymać nadal zaczynamy wątpić, gdyż miarka nieprawości zaczyna przelewać się.

W związku z powyższym oszczerstwem, rzuceniem przy pomocy ciemnych indywiduów na p. Duszczaka, dowiadujemy się, że endecka rada nadzorcza Banku Ludowego w Rogoźnie z p. Melcerem na czele postanowiła p. Duszczaka zwolnić z zajmowanego stanowiska, i że już uchwała taka zapadła.

Wiemy dobrze, jakie tam w tej radzie nadzorczej wieją prądy, jak również zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że rzekomy zamach na p. Wojneckiego to tylko precedens, gdyż tajna uchwała wydalenia p. Duszczaka z banku zapadła już wówczas, gdy dowiedziano się, że p. Duszczak wstąpił do B. B. jako dawny zwolennik idei Marszałka Piłsudskiego.

Złym duchem tej uchwały jest p. nauczyciel sem. Melzer, który w zeszycie pospisywał owoce długiego szpiegostwa za p. Duszczakiem i na posiedzeniu rady odczytywał, aby przekonać już dobrze "przekonanych" Krzemienieńskich, Sztubów, Kozłowskich i t. p.

Jeszcze endecja nie zwyciężyła, a już gryzie i w zaciekleści gotowa pozbawić chleba człowieka, który wszystkie swe siły dla banku poświęca, jeździ do banków rządowych, stara się o kredyty dla członków tegoż banku, zabiega o dobro tej instytucji, wyprowadziwszy ją uprzednio z chaosu, w który pograżył ją Ussorowski wraz z nieudolną endecką radą nadzorczą.

Zwracamy uwagę czynnikiem rządowym na tę twierdzą endecką, która za pieniądze rządowe uprawia agitację przeciwrządową.

Czas byłby z tem skończyć.

sprawozdaniem "Gazety", że p. dr. Kolasińskiemu wyrządzono krzywdę, gdyż p. Kordon, jako dyr. Kasy Chorych zreagował artykuł pod gromkim tytułem: "Opieka lekarska w czasie stanu bezkontraktowego — najpierw gotówka a potem pomoc lekarska", ponadto w celu szkolenia na opinii p. dr. K., p. dyr. zamówił większą ilość egzemplarzy i przez swych urzędników polecił wręczać członkom Kasy Chorych. Kazał drukować powyższe obwieszczenie na ulotkach, by masowo rozrzucać po całym powiecie. Z tej racji Kasa Chorych skreśliła p. dr. K. z listy praktykujących w Kasie Chorych lekarzy.

Nie chcąc przedwcześnie wyrokować ani wywróżyć mamy nadzieję, że załatwienie tej sprawy w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu przebiega w odmiennym przebiegu i z pewnością — wynikiem...

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 28 października. Szymona i Tadeusza. Wschód słońca godz. 6.50. Zachód słońca godzina 16.37 Wschód księżyca godz. 14.06 Zachód księżyca godz. 21.10 Sroda, 29 października. Narcyza b. w. Euzubji p. Wschód słońca godz. 6.52 Zachód słońca godzina 16.35 Wschód księżyca godz. 14.31 Zachód księżyca godz. 22.24

Polowanie na zajace. Jak się dowiadujemy ze strony urzędowej, Województwo Poznańskie wydało rozporządzenie, że na terenie województwa wolno polować na zajace od 20 października począwszy.

Zmiana przemiatu żyta. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wydane zostanie zarządzenie zmieniające dotychczasowy przemiat żyta z 65 proc. na 50 proc. Wobec tego chleb wypiekany przez piekarnie będzie bielszy.

Ferie świąteczne w szkołach. Czas trwania feryj zimowych w szkolnictwie średnim i powszechnym w roku szkolnym 1930/31 wyznaczony został od 20 grudnia do dnia 2 stycznia włącznie.

Podatek obrotowy. Urząd skarbowy Pod. i Opląt Skarbowych przypomina, że termin płatności III raty podatku przemysłowego od obrotu za rok 1930 upłynął w dniu 15 bm. Pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnymi i karami za zwłokę wzywa się płatników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpóźniej do dnia 29 bm.

Ważne dla uchodźców. Okręg poznański Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”, którego biura mieszczą się w Domu Rzemieślniczym, przy Wałach Zygmunta Starego Nr. 9 uruchomił Oddział Informacyjny dla wychodźców. Oddział ten udziela następujących wyjaśnień: 1) O krajach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej. 2) O formalnościach wymaganych przez władze polskie i obce, oraz przedsiębiorstwa przewozowe. 3) Biuro załatwia pisanie i wnoszenie podań, odbiera i doręcza dokumenty, interwenjuje u władz, u przedsiębiorstw przewozowych i t. d. Biura są otwarte codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt od 10—14 godziny.

Udzielenie zapomóg miastom. W min. spraw wewnętrznych opracowywane są obecnie przepisy wykonawcze do rozporządzenia o udzieleniu zapomóg bezzwrotnych miastom, które bez własnej winy znalazły się w ciężkich warunkach finansowych. Równocześnie uwagi w tej sprawie przygotowują przedstawiciele Związku miast, Związku samorządu powiatowych, oraz inni członkowie komisji do podziału sum z funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

Wobec tego, iż sprawa jest pilna, prace posuwają się szybko naprzód, celem opracowania zaś ostatecznych przepisów, dotyczących formy starań o zapomogi, wszystkie projekty będą podane dyskusji na posiedzeniu komisji do podziału sum z funduszu komunalnego. Specjalne posiedzenie, na którym zatwierdzone będą te przepisy, odbyć się ma już w niedługim czasie, wobec czego należy spodziewać się, iż jeszcze w listopadzie będą ewentualnie udzielone pierwsze zapomogi.

Hasłem „Wolność” zagaił prezes p. Grochowiec niedzielne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Odczytany protokół z ost. zebrania przez sekr. p. Piechowiaka, przyjęto bez zmian. W dniu Wszystkich Świętych wystawi tow. przy grobie poległych bohaterów „za wolność” na cmentarzu farnym wartę honorową pod kom. p. Kaniewskiego W. Przy tej okazji prosi Zarząd Szan. Obywatelstwo, by celem upiększenia grobu, złożyło kwiaty. Jak ub. roku tak i w tym grób będzie iluminowany światłem. Odczytano komunikaty zarządu m. in. podziękowanie od pani Wardowej za wzięcie udziału w pogrzebie męża, sp. Wardy. W wolnych głosach przemawiali pp. Stoiński, Ziółkowski L., Widziński W., Martyniński M. Sprawę istnienia lub rozwiązania orkiestry, oddano Zarządowi do załatwienia. W sprawie przynależenia do konkurencyjnych tow. zabrał głos p. Martyniński M. Statut w tej sprawie nie przewiduje, jest tylko okólnik okr., który mówi, że do konkurencyjnych tow. PW. nie wolno należeć. Natomiast Zarząd Związku zakazuje przyjmowanie członków z innych tow. PW. o zabarwieniu polityczno-partijnym.

Echa zagadkowego wypadku w Kozielsku. Przed sądem okręgowym w Gnieźnie toczyła się sprawa przeciwko Kazimierzowi Dąbkowskiemu rob. z Kozielska pow. wągrowieckiego, oskarżonemu o zabójstwo swojej żony Wiktorji.

Oskarżony, jak swego czasu pisaliśmy, żył w niezgodzie ze swoją żoną. Pożycie ich stało się niemożliwe wprost i żona zamieszkała osobno. Dąbkowski zapoznał w Grylewie Janinę Lisowską i nawiązał z nią bliższe stosunki. Tymczasem żona przedsięwzięła staranie o przyznanie jej alimentów.

Kilka dni przed rozprawą Dąbkowska udała się do Kozielska i tam pozostała u męża do dnia rozprawy. Cała trójka zamieszkała wspólnie. Po powrocie do domu z rozprawy sądowej w Wągrowcu spożyto wspólnie kolację i udano się na spoczynek. Dom, w którym mieszkali składał się z jednego pokoju i kuchni. Za jedną

ze ścian mieścił się ustep. W nocy ściana zawaliła się grzebiąc Dąbkowską.

Śmierć kobiety nasuwała podejrzenie, że Dąbkowski celowo zgładził swą żonę. D. aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym. Sekcja zwłok wykazała, że Dąbkowska została nagle przygnieciona przez mur i wskutek nacisku cegieł na klatkę piersiową — uduszona.

Sąd wydał wyrok uwalniający Dąbkowskiego od kary i winy.

Gąsawa. (Osobiste). Dnia 20 bm. obchodzili złote gody pożycia małżeńskiego pp. Józef i Wiktorja Gaczkowscy z Gąsawy. W dniu tym odprawiona została uroczysta msza św. na intencję jubilatów.

Niezaprzeczalne dowody

Śledząc bieg życia BBWR. zwłaszcza miejscowego, należy przyznać, że w nadzwyczajnym tempie wzrasta w siły, zyskując nowych zwolenników, którzy zrozumiałszy ideę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem chętnie wstępują w jego szeregi. W dzisiejszym nr. podajemy dalszy ciąg zadeklarowanych ub. niedzieli członków BBWR.

Mintschke Kazimierz, Wągrowiec; Muzolf Jan, Pawłowo Żońskie; Mochal Marjan, Wągrowiec; Matelski Nikodem, Pawłowo Żońskie; Majkowski Antoni, Grylewo; Malakówna Stefanja, Gołańcz; Minkwitz Wiktor, Gołańcz; Marks Chrystian, Gołańcz; Mnichowska Teresa, Ochodza; Mnichowska Marjanna, Ochodza; Macioszek Pelagja, Ochodza; Marciniak Wawrzyn, Wągrowiec; May Henryk, Wągrowiec; Otta Jan, Gołańcz; Pilarska Pelagja, Ochodza; Pilarski Stanisław, Ochodza; Pilarski Józef, Ochodza; Pędziński Michał, Ochodza; Pędzińska Marjanna, Ochodza; Przesławska Weronika, Ochodza; Przesławska Pelagja, Ochodza; Przesławska Agnieszka, Ochodza; Pawlakowa Rozalja, Wągrowiec; Przybył Franciszek, Wągrowiec; Przekurat Adam, Rudnicz; Pospieszny Szczepan, Skoki; Pietrowicz Stanisław, Sarbia; Patelski Szymon, Sarbia; Patelski Władysław, Sarbia; Piasecka Marja, Wągrowiec; Pielichaty Wacław, Wągrowiec; Pruszyński Bolesław, Wągrowiec; Połczyński Józef, Gołańcz; Rachowiak Marjan, Grylewo; Rakocza Józefa, Ochodza; Rakoczówna Wiktorja, Ochodza; Rakoczy Stanisław, Ochodza; Rogoziński Andrzej i Rogozińska Jadwiga, Wągrowiec; Rękoszek Andrzej, Mieścisko; Rogowski Kazimierz, Łaziska; Rogowska Stanisława, Łaziska; Rożański Stanisław, Popowo Kolonja; Rybak Piotr, Skoki; Rogacki Jan, Grabowo; Sobiesiński Stanisław, Łekno; Smektała Jan (burmistrz) Skoki; Senger Stanisław, Ochodza; Szarwark Tomasz, Ochodza; Skutnicki Andrzej, Ochodza; Szuder Jan, Siemsko; Świąłkowski Edmund, Gołańcz; Sobczak Jan, Gołańcz; Szybatka Franciszek, Gołańcz; Scheffler Józef, Prusice; Schmidt Ignacy, Gołańcz; Słowiński Władysław, Gołańcz; Skibiński Teofil, Gołańcz; Skibińska Anna, Gołańcz; Szymański Szczepan, Gołańcz; Silski Władysław, Gołańcz; Sapiecha Konstanty, Wągrowiec; Szewczyńska Stanisława, Wągrowiec; Surdyk Antoni, Skoki; Smykowski Józef, Wągrowiec; Siodmiak Jan, Sarbia; Szymański Stanisław, Sarbia; Skowroński Franciszek, Sarbia; Szmeterowicz Wiktor, Wągrowiec; Szmeterowiczowa Zofja, Wągrowiec; Szafran Stanisław, Touiszewo; Szczepaniak Piotr, Łosiniec; Trojanowski Wacław, Łekno; Trzaskalski Ludwik, Wągrowiec; Tetzlaff Stanisław, Chojna; Urbanowski Franciszek, Wągrowiec; Wassermann Józef, Wągrowiec; Wrombel Stanisław, Wągrowiec; Wiśniewski Feliks, Wągrowiec; Woźniak Kazimierz, Gołańcz; Woźniak Jan, Gołańcz; Woźniak Józef, Gołańcz; Witucki Franciszek, Wągrowiec; Witucki Stefan, Wągrowiec; Witucki Marcin I, Wągrowiec; Walerecki Józef, Wągrowiec; Widziński Franciszek, Ochodza; Walczewski Łucjan, Ochodza; Wieczorek Jan, Wągrowiec; Wiśniewska Marjanna, Wągrowiec; Wiśniewska Walerja, Wągrowiec; Wiśniewska Leokadja, Wągrowiec; Wieland Stanisław, Wągrowiec; Wzięch Jan, Wągrowiec; Wachowiak Jan,

Wągrowiec; Widziński Leon, Wągrowiec; Wieczorek Jan, Przysieka; Zalecki Edward, Gołańcz; Zaworski Józef, Gołańcz; Zarębski Józef, Gołańcz; Zakens Roman, Gołańcz; Zak Wawrzyn, Łosiniec; Zak Michał, Łosiniec.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: robotnik Franciszek Janowiak w m. syn; rolnik Zygfryd Kozikowski z Taszarowa córka; urzędnik kolejowy Leon Pelikan w m. córka; naucz. Edmund Wieszołek w m. syn; robotnik Leon Leciejewski w m. syn; fryzjer Seweryn Maciejewski w m. syn.

Zgony: robotnik szosowy Michał Muszyński w m. 65 lat; kolejarz Leon Ksycki w m. 36 lat; Marta Lewandowska z Popowa Kościelnego 61 lat; kupiec Ryszard Pawłowicz w m. 56 lat; Marjan Stanisław Jessa w m. 7 miesięcy; Walentyna Różańska w m. 31 lat.

Śluby: robotnik Franciszek Donal z Krosna z panną Weroniką Harszczykówną w m.; robotnik Piotr Donal z Łekna z panną Walentyną Bendkowską w m.; rolnik Józef Leon Krotecki z Gościejewa Łeśnego z panną Marjaną Koczorowską z Rudnicza; robotnik Jan Nowicki z panną Martą Lijewską z Nowego.

Z sali sądowej

z czwartku 23 bm.

Za nieostrożną jazdę rowerem

z powodu czego poważnie poraniła synka p. Małeckiego, wjeżdżając na 5. 6. br., została zasądzona Dołatówna Gertruda z Wągrowca na 15 zł kary lub 1 dzień aresztu.

Na 15 dni więzienia

skazał Sąd Pow. w Wągrowcu Sommerfelda Helmuta ze Skoków, za pobranie w dwóch wypadkach zaliczki na rzekome wydzierżawienie mieszkania. Zasądzony wniósł apelację.

Za kradzież drobiu

otrzymali Franciszek Laskowski z Pawłowa Skockiego i Cecylja Kmiecik z Miączynka miesiąc więzienia.

Pobił bez powodu konia i człowieka

(K. z Roszkówka) Rutkowski Roman z Roszkówka za co został skazany na 20 zł kary lub dwa dni aresztu. R. wniósł zapowiedź kasacji.

Za zniewagę nauczycielki

zasądzeni zostali na 20 zł kary lub 2 dni aresztu Pojadowscy Walenty i Władysława z Prusiec. Zasądzeni wnieśli apelację.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 27. 10. 1930 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł.
Żyto	17,50—18,00
Pszonica	23,25—25,00
Jęczmień przemiałowy	19,00—21,50
Jęczmień browarowy	25,00—27,00
Owies	17,00—19,00
Mąka żytnia wł. work. 65%	00,00—28,50
Mąka pszenna 65% w work.	42,50—45,50
Otręby żytnie	10,50—11,50
Otręby pszenne	12,00—13,00
Otręby pszenne (grube)	14,00—17,00
Rzepak	45,00—43,00
Groch Viktoria	28,00—53,00
Ziemniaki jadalne	2,00—2,30

Czy Twój syn jest członkiem P. W.?

Baczność!

Z powodu poważniejszej niżki trzody chlewnej sprzedajemy od dnia 24 bm. wszelkie nasze artykuły po znacznie niższych cenach!

Backon Export Bydgoszcz

196 Filja w Wągrowcu, ul. Bydgoska.

Baczność Łaziska i okolica!

Dla wygody Szanownych naszych Czytelników z Łazisk i okolicy otworzyliśmy

w Łaziskach agenturę „Głosu Wągrowieckiego”

której prowadzenie powierzyliśmy

p. Antoniemu Liebertowi — skład kolonjalny.

Tamże przyjmuje się abonament na „Głos Wagr.” oraz sprzedaje się luźne egzempl.

Tapety Borty Szablony

w pięknych deseniach

Farby Pokosty Lakiery

wielki wybór stale na składzie poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ
Józef Szudziński

Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Mieszkanie

3 lub 4 pokojowe, z ogrodem zaraz do wynajęcia. Czynn rok z góry. Adres wskaże Redakcja.

Skład kolonjalny

z wyszynkiem napojów alkoholowych 2,5%.

Wszelkie artykuły spożywcze. Ceny konkurencyjne.

Antoni Liebert w Łaziskach.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Durowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Durowo tom I karta 6 na imię Romana Rossy obwodowego mistrza kominiarskiego w Wągrowcu zostanie dnia 31 grudnia 1930 r. o godz. 10 przed poł. wystawiona w drodze egzekucji na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 3.

Wągrowiec, dnia 22 października 1930 r.

199

Sąd Powiatowy.

Mieszkanie

2 pokoje i kuchnia w nowym budynku śródmieścia do wy-

dzierżawienia od 1 względnie 15. XI. br. Zgłoszenia w administracji Głosu.

192